

# Tajemnica kangurzych adopcji

1 kwietnia 2016

Kiedy spędzasz kilka lat obserwując kangury, zaczynasz widzieć dziwne rzeczy. Od 2008 do 2013 r. Wendy King, biolog z Bishop's University w Quebec i jej koledzy badali dzikie kangury szare w parku narodowym Victoria w Australii. W sumie King i jej współpracownicy zbadali 615 zwierząt – 194 dorosłe samice i 326 młodych.

Kiedy King z kolegami chwytała kangura po raz pierwszy, mierzyli go na różne sposoby i oznaczali, żeby można je było rozpoznać później. Od czasu do czasu znajdowali kangurzątko w torbie innej matki. Czasami wychodziło, ale wracało do tej nowej torby, otrzymując mleko i ochronę od dorosłej samicy przez kilka miesięcy, aż było gotowe do samodzielnego życia.

Naukowcy zaobserwowali adopcję u około 120 gatunków ssaków. Inne gatunki, które trudniej jest badać, mogą także stosować adopcję. Naukowcy od dawna wiedzieli, że jeśli włożą niespokrewnione młode do torby kangurzyca, czasami je zatrzymuje. Ale King i jej zespół odkryli, że kangury na wolności dobrowolnie adoptują młode. W sumie, w ciągu pięciu lat badań, odkryli 11 adoptowanych kangurzątek spośród 326 – czyli około trzech procent. Biorąc pod uwagę nakład, jaki adopcja wymaga od ssaczej matki – mama kangurzyca potrzebuje pełnego roku, by wychować jedno kangurzątko do czasu odstawienia od piersi – to odkrycie doprasza się o wyjaśnienie.

Przez lata badacze proponowali wiele różnych wyjaśnień dla adopcji. Niektórzy sądzili, że ssaki adoptują młode potomstwo swoich krewnych, bo są podobni genetycznie. Przez wychowywanie potomstwa krewnych, argumentowali, rodzice adopcyjni mogą zapewnić, że niektóre z ich genów dostaną się do przyszłych pokoleń.

Według innego wyjaśnienia, niespokrewnieni dorośli mogą wzajemnie adoptować swoje młode, ponieważ ten rodzaj quid-pro-quo przynosi korzyści wszystkim w to zaangażowanym. Według trzeciego wyjaśnienia młodzi dorośli adoptują osierocone młode jako rodzaj praktyki. Uczą się ważnych rzeczy o wychowywaniu młodych zwierząt, co przydaje im się później do wychowywania własnego potomstwa.

Te wyjaśnienia mają coś wspólnego. Wszystkie uznają, że adopcja daje korzyści ewolucyjne. Na długą metę geny, które czynią, że zwierzę jest skłonne adoptować cudze dziecko, stają się powszechniejsze dzięki doborowi naturalnemu.

Ale w wypadku kangurów – a może także i innych gatunków – ewolucja mogła po prostu zabałaganić sprawy. Adopcja może nie być przystosowaniem. Może być nieprzystosowaniem.

Aby zrozumieć, dlaczego niektóre kangury adoptowały kangurzątko, King i jej koledzy szukali dowodów, że adopcja dostarcza korzyści ewolucyjnych. Odkryli, że matki adopcyjnie nie wybierały do adopcji blisko spokrewnionych młodych. To przemawia przeciwko pokrewieństwu jako wyjaśnieniu.

Nie znaleźli również dowodów na poparcie wyjaśnienia adopcji jako praktykowania. Choćby fakt, że z jedenastu matek adopcyjnych tylko jedna była młodą samicą, która jeszcze nie miała własnego potomstwa. Odkryli, że niektóre matki wymieniały się młodymi.

Zadziwiająco, zespół King nigdy nie widział, by ktoś adoptował osierocone kangurzątko. W niektórych wypadkach matka adoptująca kangurzątko porzucała własne. Tych porzuconych młodych nie brały inne dorosłe samice. Zamiast tego znikały, prawdopodobnie zabite przez lisy lub inne drapieżniki w parku.

Tak więc adopcja wydaje się dość marnym wyborem, zarówno dla matek, jak dla kangurzątek. Zdaniem zespołu King adopcja zdarza się nie dlatego, że faworyzuje ją dobór naturalny, ale dlatego, że kangurzyce nie potrafią zbyt dobrze rozpoznawać

własnych młodych.

Kiedy kangurzątko wyłazi z torby matki i próbuje wskoczyć z powrotem, matka wącha je. Jeśli nie pachnie jakby należało do niej, odpycha je. Zdaniem King i jej kolegów w sytuacji zagrożenia – na przykład, kiedy pojawia się drapieżnik, powodując, że kangurzątko pędzą do toreb, a kangurzyce uciekają – matki mogą nie mieć czasu na inspekcję. Niespokrewnione kangurzątko może wskoczyć do torby i pozostać tam, kiedy matka ucieka w bezpieczne miejsce. W torbie kangurzątko przenika zapachem, jaki miał potomek tej kangurzyce. Teraz zda egzamin obwąchiwania – i zostanie oficjalnie adoptowane.

To wyjaśnienie potwierdza jedna obserwacja uczyniona przez zespół King: adopcje zdarzają się częściej w dużych populacjach kangurów. Kiedy matka otoczona jest dużą liczbą kangurzątek, może być więcej okazji, że niespokrewnione młode wskoczy jej do torby.

Zapytałem Kirsty MacLeod, biologa z University of Cambridge, co sądzi o tym nowym badaniu. Jej zdaniem dowody są przekonujące, choć dziwaczne: „To dość cudaczne. Nie ma sensu ewolucyjnego zaprzestanie inwestowania we własnego potomka i zamiast tego skierowanie wszystkich zasobów na potomka kogoś innego, szczególnie, jeśli nie jest spokrewniony”.

MacLeod sądzi, że King ma prawdopodobnie rację, iż kangurzyce adoptują przez przypadek w sytuacjach kryzysowych. „Ale niekoniecznie znaczy to, że to jest wewnętrznie nieprzystosowawcze”.

Chwywanie najbliższego kangurzątko w sytuacji zagrożenia może być dobrą strategią dla kangurzych matek, ponieważ najbliższe kangurzątko jest prawdopodobnie jej potomkiem. „Lepiej jest podjąć to ryzyko (i raz na dziesięć razy wychowywać młode innej samicy) – mówi MacLeod – niż ryzykować oddzielenie i śmierć potomka, co jest katastrofą dla matki spędzającej ponad

rok na wychowywaniu młodego”.

Byłoby błędem wyciągać zbyt dużo wniosków o naturze ludzkiej z tego badania. To prawda, że ludzie także adoptują dzieci. Ale powody ludzkiej adopcji wymagają zwrócenia uwagi na ludzkie doświadczenie – które, między innymi, nie obejmuje wkładania dzieci do toreb. Z tego badania można jednak wyciągnąć inne lekcje. Kiedy próbujemy nadać sens dziwaczności zachowań zwierzęcych, dobrze jest rozważyć możliwość, że istnieje ono z powodu korzyści ewolucyjnych. Warto jednak także zastanowić się, czy nie mamy do czynienia z niedoskonałością ewolucji.

Autorstwo: Carl Zimmer

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: [Phenomena.NationalGeographic.com](http://Phenomena.NationalGeographic.com)

Źródło polskie: [ListyzNaszegoSadu.pl](http://ListyzNaszegoSadu.pl)